Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 5. Kraków, dnia 30 stycznia 1921 roku. Rok XXII.

Kto nie pracuje—nie ma prawa do życia!

Artykuł dyskusyjny

Robotnicze pisma angielskie podają wykaz — za I półrocze 1920 roku — **ilości strejkujących robotników** oraz straconych przez to dni roboczych. Liczby te przedstawiają się w następujący sposób:

	liczba strejk. rob.	liczba straconych dni rob.
Niemcy	1,866.358	18,201.660
Włochy	1,781.230	21,650.200
Francya	1,186.670	19,358.100
Anglia	1,117.040	6,925.900
Stany Zjednoczone	958.700	11,287.400
Hiszpania	724.700	11,630.100
Australia	303.400	7,602.000
Szwecya	180.070	4,779.170
Belgia	176.940	2,096.440
Austrya	97.540	902.900
Razem	7,896.948	104,533.870

Strejki dotknęły przeważnie kopalnie węgla, rolnictwo, przemysł budowlany oraz przemysł metalowy. Liczby te są strasznem oskarżeniem obecnego ustroju kapitalistycznego, który z zaciętą nieustępliwością trzyma — w ciągu 6 miesięcy — ośm blisko milionów robotników przez 104 miliony dni roboczych na bruku! Niemniej cyfry te (jakkolwiek Polski nie wliczono tutaj) muszą nasunąć odnośnie właśnie do Polski, gdzie strejków także nie braknie, pewne uwagi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że położenie proletaryatu polskiego w chwili obecnej jest bardzo ciężkie. Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, żywności, ubrań i bielizny zmusza niejako Lud roboczy do szukania w strejkach broni, za pomocą której spodziewa się on byt swój polepszyć. Nie należy jednakże zapominać, iż strejk w państwie zorganizowanem, jak np. Anglia, albo nawet Niemcy nie przynosi nietylko robotnikom, lecz i kapitalistom ta'. wielkich szkód, jak to ma miejsce w Polsce. Kraj nasz bowiem nie jest jeszcze przecież zorganizowanym, kraj nasz tworzy się dopiero i dlatego do stosunków w Polsce inną należy przykładać miarę, aniżeli w krajach ościennych.

U nas w Polsce główną bolączką jest rozluźnienie ogólnej dyscypliny, nie troszczenie się o całość interesów państwa i wystawianie na plan pierwszy interesów poszczególnych grup społecznych. Z tego stanu wypływa — bez względu na klasy — przejawiająca się w całym narodzie **niechęć do pracy**, a jakkolwiek są chlubne wyjątki, to jednakże na ogół społeczeństwo polskie o wiele mniej pracuje, aniżeli pracować powinno, właśnie ze względu na interesa naszego młodego ustroju państwowego. I jest mi to wszystko jedno, czy to będzie urzędnik, który siedząc godzinami całemi plotkuje, albo zamiast pisać — godzinami całemi pije herbatę, czyto będzie robotnik, który **w ciągu 8-mio godzinnej pracy nie wydobędzie ze siebie tyle pracy, ile dać tej pracy powinien, a właściwie: ile jej dać może**. Jeden i drugi zwraca się z żądaniami do Państwa, ażeby to Państwo zaspokoiło jego wszystkie potrzeby, ale ani jeden, ani drugi nie daje temu Państwu tego, — co mu sam przedewszystkiem dać powinien. Bo skądże Państwo czerpać ma pieniądze, jaki podkład dać możemy naszej papierowej marce, jeżeli nie posiadamy w dostatecznej ilości, przemysł, fabryki i kopalnie, skutkiem braku surowców i maszyn oraz małej wydajności pracy mało też produkują, jeżeli nie podeprzemy marki naszej, największym kapitałem, jaki dać możemy, tj. pilną i wytężoną pracą? Dzisiaj **pierwszym obowiazkiem każdego obywatela Polski jest jak największy wysiłek i jak największa wydajność jego pracy!**

Wiem, że to, co piszę, nie jest popularnem, wiem, że u mniej uświadomionych towarzyszów wywoła może nawet słowa niechęci, sądzę jednakże, iż jest obowiązkiem naszym, zwrócić w chwili obecnej uwagę całego społeczeństwa, a przedewszystkiem ogółu robotniczego na tę pilną, ważną, niecierpiącą zwłoki sprawę.

Weźmy np. koleje. Jakież straszliwe krzywdy samym robotnikom przynoszą nieporządki, jakich widownią jest obecnie kolejnictwo w Polsce! Zastrzegam się, że nie obwiniam ogółu, lecz faktem jest, że bardzo liczne zastępy pracowników kolejowych tolerują niebywałe nigdy przedtem nadużycia wszelkiego rodzaju! Gdzieżby przed wojną na kolei ginęły całe przesyłki, gdzieżby okradano w najbezczelniejszy sposób mienie, często najbiedniejszych ludzi? W jakiż sposób można wytłómaczyć, iż na przestrzeni Gdańsk—Warszawa 80 procent przesyłek amerykańskich, które robotnicy amerykańscy przesyłają swojej rodzinie do Europy, jest doszczętnie splądrowana? W jakiż sposób wytłómaczyć, iż całe transporty środków spożywczych giną bez śladu na kolejach, w jakiż sposób wytłómaczyć, że tylko i wyłącznie z winy kolejarzy setki wagonów środków spożywczych, jak np. kartofli idą zupełnie na marne? Winę za te wielkie straty i szkody, dotykające ogół robotników, ponoszą przecież tylko i wyłącznie sami kolejarze, jedni przez to, że te zbrodnie tolerują, że ich nie zwalczają, drudzy, że się ich dopuszczają! Dlaczegoż tak bardzo spadła wydajność pracy w warsztatach kolejowych, gdzie setki maszyn i wozów miesiącami czekają naprawy? Ta tak solidna, ofiarna i światła grupa pracowników nie spełnia dziś należycie swoich obowiązków w znacznej swojej większości, a Państwu, a więc przedewszystkiem Ludowi roboczemu stawia żądania poprawy swego bytu, dobrej aprowizacyi itp.!

Ale i we wszystkich innych zawodach wydajność pracy spadła bardzo znacznie, jakkolwiek płace poszły w górę bardzo wydatnie! Pomijam takie dziwaczne pomysły, którym nikt nie ma chęci, czy odwagi się oprzeć, jak np. wychodzenie od pracy **celem palenia papierosów!** Przy 8-mio godzinnym dniu pracy, o zdobycie którego lata całe walczył proletaryat polski, przerywanie ustawiczne ciągłości pracy celem palenia papierosów kradnie conajmniej godzinę pracy dziennie, a tem samem wydajność tej pracy w danym zawodzie znacznie przecież uszczupla! Osobiście uważam takie postępowanie za rzecz zupełnie nie dopuszczalną, albowiem nie można wymagać od przedsiębiorstwa, ażeby ono dopłacało komuś do przyjemności, jaką mu sprawia palenie tytoniu! Sam ten pomysł jest tak humorystyczny, a sama możność wprowadzenia go w życie tak jest znakomitym obrazem panującego dziś rozluźnienia dyscypliny pracy, że wart on jest zaiste uwiecznienia! A jednak to jest tolerowane i nikogo o to głowa nie zaboli, że w ten sposób podraża się produkt pracy i robi się wielką krzywdę całemu ogółowi!

Produkcya węgla w dzisiejszych czasach dochodzi w Zagłębiu Chrzanowskiem i Dąbrowskiem zaledwie do wysokości produkcyi z roku 1911. A górnikom wiadomo przecież, że bez węgla istnieć nie możemy, wiadomo również, że zarobki górników poszły znacznie w górę, że aprowizacya kopalń jest na pierwszem miejscu, i że Państwo, tj. ogół, wszystkie siły wytęża, ażeby górnikom zapewnić jak najlepszą w dzisiejszych warunkach aprowizacyę. Ale to Państwo, czyli ten ogół, mają prawo żądać od górników, ażeby ci górnicy cały swój wysiłek skierowali na wydobycie jak największej ilości węgla. A obecnie tak nie jest i setki tysięcy godzin, w jakich górnik mógłby pracować, jednakże idą na marne!

Jeżeli od Państwa żądamy dla siebie świadczeń, to temu Państwu musimy dać możność życia. A to Państwo będzie żyć tylko wtedy, **jeżeli wszystkie klasy społeczne będą pracować!** Takie przykłady, jak wyżej przytoczono, możnaby mnożyć w nieskończoność. Wykazują one wszystkie dowodnie, iż **naród nie pracuje tak, jakby pracować mógł.** Pamiętając ciągle o tem, iż jesteśmy społeczeństwem organizującem się dopiero, musimy wymagać od swoich obywateli, tem bardziej intenzywnej pracy. Zwalanie winy za wszystkie niedostatki tylko i wyłącznie na Rząd, nie prowa Izi do celu, albowiem bez względu na to, jakim będzie ten Rząd, ażeby istnieć, musi wymagać, ażeby jego obywatele spełniali swoje obowiązki wobec Państwa to jest pracowali! Najlepszym przykładem tego twierdzenia jest fakt, iż tak gwałtownie narzucany dziś Polsce raj bolszewicki — kraina wyłącznego panowania klasy robotniczej, musi od swych obywateli wymagać usilnej pracy! Wszak to bolszewicy byli zmuszeni znieść 8-mio godzinny dzień pracy, wprowadzić 12-sto godzinny dzień pracy, zakazać urządzania strejków, a wszelki opór w tym względzie karać, jeżeli nie natychmiastową śmiercią, to odbieraniem deputatów i zsyłką do obozów karnych. Dowodzi to, iż **nawet w najbardziej demokratycznym ustroju, ustrój ten musi pracować, ażeby żyć.**

Dlatego uważam, iż w Polsce **klasa robotnicza nie ustępując ani na krok jeden od swoich programowych żądań i haseł, zwalczając wszelkie wybryki kapitalistycznego ustroju — musi jednakże do ogólnego dorobku narodowego wnieść swój kapitał, tj. jak najbardziej intenzywną pracę.**

Tych kilka uwag nasunęło mi się, gdym czytał na wstępie niniejszego artykułu przytoczoną statystykę opuszczonych w pracy dni roboczych.

Przeczytajcie uważnie Towarzysze te liczby i pomyślcie, coby można zrobić, o jaki krok naprzód pochnąć ludzkość, gdyby się w ciągu 6-ciu miesięcy nie zmarnowało 104 i pół miliona dni pracy!

Proszę Towarzyszów o dyskusyę nad poruszonym przezemnie tematem, proszę o jasne wypowiedzenie swojego zdania, albowiem należy wreszcie mieć śmiałość jasnego i otwartego przedstawienia kwestyi, że:

tylko ten może się dobijać o zdobycie praw — kto spełnia swoje obowiązki.

Z. Kl.

Rząd Witosa pozostaje

Utworzony w chwili najazdu rząd „koalicyjny" Witosa miał dwa cele": obronę państwa i zawarcie pokoju. Powołany w chwili krytycznej dla istnienia państwa, rząd ten nie mógł z natury rzeczy, stawiać sobie żadnych dalszych, głębszych planów wewnętrznej polityki i budowy gospodarczej i administracyjnej państwa. Był rządem **wojny i pokoju.** Oba te zadania spełnił. Obronił państwo, doprowadził do rokowań pokojowych, które są już na ukończeniu.

Polska wchodzi w okres pokoju, gdy idzie o stosunek jej do sąsiadów. Przed rządem polskim staje wielkie zadanie pokojowej pracy około **zorganizowania państwa,** uregulowania potęgujących się sprzeczności między klasami społecznemi. Państwo jeszcze nie zjednoczone, istnieją ciągle tarcia między poszczególnymi dzielnicami dawnych zaborów. Administracya nieidołężna, głupia i stronnicza, obsadzona ludźmi bez poczucia obowiązku i godności, miast łagodzić sprzeczności, potęguje niezadowolenie wśród obywateli. Gospodarstwo w ruinach. Przemysł w zastoju, kultura rolna na niskiem poziomie, oświata zaniedbana, kolejnictwo zniszczone, podstawa gospodarki burżuazyjnej **pieniądz, w stanie bankructwa.** A wśród tego tragicznego położenia panoszy się **zbrodnicza orgia wyzysku.** Rozpętane dzikie instynkta własnościowe, nie znają hamulca w dążeniu zdobycia jaknajwiększych zysków materyalnych, jaknajkrótszą drogą, bez wielkich wysiłków. Nie drogą podniesienia produkcyi, budową nowych fabryk i warsztatów pracy, wytworzeniem większej sumy bogactw, towarów, dąży burżuazya wiejska i miejska do powiększenia swych zysków — ale, drogą **śrubowania cen za środki utrzymania do zbrodniczych wysokości,** drogą nieproduktywnego handlu paskarskiego, pasożytującego na organizmie społeczeństwa. Handel się wzmaga — produkcya upada.

Żadnego zrozumienia dla spraw i dobra całości państwa rozwydrzone paskarstwo nie okazuje. Śrubując ceny, a popierając wojny, zmuszając rządy do wielkich wydatków, a nie płacąc podatków odpowiednich na ich pokrycie, burżuazya polska prowadzi życie gospodarcze do ruiny, kopie grób własny, podkopuje byt niezależny państwa. To nadmierne dążenie posiadających klas do zdobywania jaknajwiększych zysków paskarskich kosztem proletaryatu i państwa, **budzi głębokie niezadowolenie wśród mas proletaryatu,** który burzy się, co doprowadza do strejków głodowych; pogarszające się położenie gospodarcze potęguje **zwątpienie w możliwość naprawy stosunków** w dzisiejszem systemie burżuazyjnym, a nawet wzbudza obojętność o losy państwa.

Takie jest położenie nasze. Rząd „koalicyjny", w którym zasiadał tylko jeden socyalista i to bez teki, nie mógł i nie może stawiać sobie planów, do których powołany nie został. Polityka większości tego rządu bezwzględnie reakcyjna, broniąca interesy egoistyczne klas posiadających, spowodowała naszą partyę do **odwołania z rządu przedstawiciela PPS,** tow. Daszyńskiego. Przedtem wycofała endecya p. Grabskiego, by mieć wolne ręce w wichrzeniu. Po wycofaniu się PPS z rządu, gabinet Witosa począł się chwiać. Zdawało się, że ustąpi i dojdzie do utworzenia rządu silnego, o zdecydowanym charakterze i jasnym planie politycznym i gospodarczym. Stało się jednak inaczej. Przed zebraniem się Sejmu po feryach świątecznych, prezydent min. Witos odbył 19 stycznia konferencyę z przedstawicielami stronnictw, w sprawie przesilenia rządowego. Po oświadczeniach przewódców klubów sejmowych, uchwalono wniosek stwierdzający **konieczność utrzymania gabinetu Witosa.** Od głosowania wstrzymał się klub PPS, Związek Ludowo Narodowy i Narodowa Partya robotnicza. Poseł tow. Barlicki oświadczył imieniem Związku posłów PPS, **że ma zaufanie do Witosa.**

W ten sposób pozostał przy władzy gabinet Witosa, **gabinet bez programu,** bez zdecydowanej polityki, gabinet wegietacyi, a nie rozwoju państwa. Utrzymanie obecnego gabinetu, to **podtrzymanie chaosu w państwie, to nieograniczone panowanie anarchii paskarskiej.**

Polsce potrzebny jest rząd, któryby postawił sobie cel: **zorganizowanie państwa politycznie i gospodarczo. Rząd energiczny, rząd gospodarz, któryby ponad interesy zanarchizowanych klas paskarskich, burżuazyjnych, postawił ideę dobra całości państwa i opornych zmusił do respektowania interesów całości społeczeństwa.**

Takiego właśnie rządu, stronnictwa obecnego Sejmu, reprezentującego nie interesa dobra narodu, ale klasowe interesy klas posiadających — **nie chcą! Rząd idei i pracy zażądałby ofiar dla państwa, a tego się burżuazya boi!**

Opierając się na obecnym Sejmie, trudno za jego zgodą stworzyć rząd dobry! Dlatego lud pracujący miast i wsi pragnąc budowania Polski pracy, sprawiedliwości społecznej i porządku, dążyć musi do utworzenia rządu Ludowego, który powstać może przez **zmianę obecnego Sejmu reakcyjnego.** Nowe wybory pójdą pod hasłem rządu ludowego, rządu budowy państwa na zasadach sprawiedliwości, równości społecznej, karności, a przeciw anarchii burżuazyjno-paskarskiej i klerykalnej.

M. P.

W 35-letnią rocznicę stracenia „Proletaryatczyków"

W połowie XIX. wieku zaszły w życiu gospodarczem Królestwa wielkie zmiany. Dzięki zniesieniu granicy celnej, oddzielającej Kongresówkę od Cesarstwa przemysł polski otrzymał możność szybkiego rozwoju, mając zapewniony byt na rozległych rynkach wschodnich. To też ośrodki fabryczne powstają coraz liczniej, skupiają się w nich znaczne zastępy ludności robotniczej, pomiędzy kapitalistami a proletaryatem zarysowuje się coraz wyraźniej walka klas.

Jednocześnie, po upadku powstania 1863 r. głębokim przemianom uległy nastroje i dążenia klas posiadających. Wystąpiły one wyraźnie przeciwko wszelkim próbom walki o odzyskanie niepodległości. Aleksander Świętochowski, przywódca burżuazyi postępowej, ogłosił w r. 1882 sw. słynne „Wskazania Polityczne", w następujących słowach formułując program działalności polskiego mieszczaństwa:

„Ni oczekujemy niczego od przewrotów politycznych. Zajmujemy wszystkie stanowiska opróżnione, wciskajmy się we wszystkie szczeliny, puszczajmy korzenie wszędzie, gdzie grunt podatny ię znajdzie."

Zgodnie ze wskazaniami Świętochowskiego, klasy posiadające za najwyższy czyn patryotyczny uważały troskę o pomnożenie swych bogactw, z pogardą odnosząc się do wszelkiej myśli o porywaniu się „z motyką na słońce".

Wśród tej atmosfery groszoróbstwa, uległości i pokory wobec carskich satrapów, rozległ się niebawem mocny głos protestu. Podniosła go uświadomiona część klasy robotniczej.

Już w r. 1877 powstały w Warszawie pierwsze kółka socyalistyczne. Na czele ich stanął **Ludwik Waryński** — wybitny organizator, świetny mówca, zdolny teoretyk. W kółkach tych skupiała się przeważnie młodzież akademicka, oraz trochę robotników. Ci pierwsi socyaliści polscy znajdowali się pod znacznym wpływem rewolucyonistów rosyjskich. Wszak w owym to czasie organizacya rosyjska „Ziemia i Wola" urzeczywistniała w czynie, rzucone przez Bakunina hasło „idtie w narod", zaś szereg terorystów dawał przykład bezgranicznej ofiarności i poświęcenia dla sprawy.

Działalność Ludwika Waryńskiego i jego towarzyszy wydała natychmiastowe owoce, zdobywając dla socyalizmu szereg zwolenników, zrócila również uwagę władz rosyjskich. Nastąpiły aresztv, wybitniejsi działacze musieli schronić się zagranicę. Wśród nich znalazł się i Waryński. Działalność jednak nie zamarła, konfiskacie tylko skurczyła się do mniejszych rozmiarów.

Wkońcu r. 1881 L. Waryński powrócił do Warszawy. Postawił on sobie za zadanie skupienie sił socyalistycznych, stworzenie silnej partyi rewolucyjnej. Towarzysze przyjęli myśl jego z zapałem i już w r. 1882 zorganizowali **„Socyalno Rewolucyjną Partyę „Proletaryat".**

Program „Proletaryatu" oparty został na nowych podstawach socyalizmu naukowego. — Walka klas, odrzucenie wszelkich kompromisów z burżuazyą — takie były wytyczne taktyki „Proletaryatu". Nie dawał się on wziąć na lep złudnego hasła „jedności narodowej".

„Przygnieciony warstwą spodlonych pasorzytów czytamy w odezwie programowej „Proletaryatu" — gnębiony przez rząd i wyzyskiwaczy, proletaryat polski dłużej od innych pozostawał w uśpieniu. Prócz warunków ekonomicznych i politycznych ogólnej natury, przyczyniła się jeszcze do tego niemało narodowo-polityczna kraju naszego od najeźdźców zależność. Ruchy i powstania narodowe, nawołujące wszystkich Polaków do jedności i do wspólnej przeciw ciemięzcom zewnętrznym walki, zabijały w naszem społeczeństwie klasową świadomość wogóle, a w szczególności wiadomość klas pracujących. Nie pozwolono im zrozumieć sprzeczności, jaka realnie istnieje między interesami i dążeniami wyzyskiwanych, a wyzyskujących, owszem chciano przekonać społeczeństwo, że oną sprzeczność wywołuje u mas sztucznie ucisk zewnętrzny i że padnie ona z momentem odzyskania „niezależności narodowej".

Za główne swe zadanie uważał „Proletaryat" przygotowanie klasy robotniczej do rewolucyi. Wyraźnie oświadczył to L. Waryński w przemówieniu na sądzie:

„Organizowaliśmy klasę robotniczą dla walki z teraźniejszym ustrojem. Wiemy, że wzrastające antagonizmy społeczne i nabrzmiewające na ciele społecznem rany doprowadzą nieuniknienie do wybuchu. Właśnie dlatego zadaniem naszem jest przygotować klasę robotniczą do rewolucyi, ruch jej uczynić świadomym i ująć w karby organizacyjnej dyscypliny, wystawić określony program celów i środków".

Czy „Proletaryat" sprostał swym zadaniom, czy istotnie posunął naprzód sprawę rewolucyi socyalnej w Polsce? — Śmiało twierdzić możemy, że tak. Szereg przeprowadzonych przez „Proletaryat" akcyi masowych i terorystycznych rozbudził w robotnikach wiarę w swe siły i natchnął ich do walki z rządem i burżuazyą. „Proletaryat" był pierwszą polską organizacyą socyalistyczną, która wyszła poza ramy kółek studenckich i zdobyła sobie sympatye i posłuch szerokich mas ludu roboczego.

Rezultatów pracy „proletaryatczyków" nie zdołały zniweczyć represye, uwięzienie wszystkich niemal ówczesnych działaczy rewolucyjnych w murach cytadeli warszawskiej. Proces 29-ciu skończył się wprawdzie zamknięciem Waryńskiego w „kamiennym worku" w Szlisselburgu, zesłaniem Mańkowskiego, Kona, Rechniewskiego, Tomaszewskiego i innych na katorgę. Dnia 28 stycznia 1886 r. na stokach cytadeli zginęli: Stanisław Kunicki, Bardowski, Pietrusiński i Ossowski. Lecz myśl rewolucyjna, myśl socyalistyczna nie zamarła. Roznieciony przez pierwszych męczenników sprawy robotniczej ogień buntu płonął i płonie w dalszym ciągu.

Nas — spadkobierców I. „Proletaryatu" — nie złamią te prześladowania, które dziś — w Polsce niepodległej — są chlebem powszednim klasy robotniczej. Nie zastraszy nas to, że ten sam tow. **Tomaszewski,** którego rząd carski skazał na piętnaście lat katorgi, osądzony został przez władze Rzeczypospolitej polskiej na karę śmierci, z zamianą jej — „w drodze łaski" — na 10 lat więzienia.

Idea socyalizmu rewolucyjnego przetrwała czasy carskiego bezprawia, nie zniweczą jej też rządy polskiej burżuazyi.

„Cóż zdoła wstrzymać strumień w biegu — czyż jest na świecie taka broń?"

Ziemia dla żołnierzy!

Ustawą z 17 grudnia 1920 r. nadano żołnierzom polskim ziemię w powiatach leżących na wschód od rzeki Bugu i to na wschód od obwodu białostockiego. **Za darmo,** a to do 45 hektarów, czyli 70 morgów otrzymają tę ziemię ci żołnierze i inwalidzi pol. wojska, którzy się szczególnie odznaczyli i ci, którzy jako ochotnicy odbyli służbę frontową.

Za pieniądze otrzymają tę ziemię także i inni żołnierze pol. wojska, o ile nie popełnili zbrodni dezercyi, nie byli karani za trwonienie dobra państwa, lub nie zabierali cudzej ziemi gwałtem.

Jeżeli żołnierz na nadanej mu ziemi nie zagospodaruje się, będzie mu ziemia odebraną!

Wysokość opłaty za grunta nabyte będzie od

hektara czyli 1¾ morga równą wynosiła wartość 30 do 100 kg. żyta rocznie, a spłaconą będzie przez lat 30 z dołu, od piątego roku począwszy. Państwo polskie w miarę możności dopomoże żołnierzom bądź to drzewem lub materyałami, bądź też pieniądzmi do założenia własnych gniazd.

Czy który żołnierz ma otrzymać ziemię darmo czy za opłatą, o tem postanowią władze wojskowe. Gospodarstw utworzonych w ten sposób nie wolno dzielić ani sprzedawać przez lat 25.

Żołnierze chcący otrzymać taką ziemię mogą tworzyć spółki, ze swoimi rodakami i brać ziemię razem. W ten sposób będzie im mniej smutno za swoimi.

Możemy jedynie zapewnić Zamorskiego i jego alkoholowych kompanionów, że wszelkie próby rozbijania jedności robotniczej, wszelkie próby zakłócenia spokoju i porządku w organizacyach robotniczych, spotkają się z naszej strony z jak najostrzejszą odprawą. Zamorski za swoje napaści na Legiony dostał w 1914 roku potężną nauczkę, niechże pamięta, że lud pracujący z indywiduami w rodzaju Zamorskiego w żadne delikatności bawić się nie będzie.

Świadomy chłop.

Jak biskup krakowski przed stu laty sprzedał Śląsk Prusakom?

Na Śląsku Górnym wre zacięta walka o przynależność tej odwiecznie polskiej krainy do macierzystego kraju — do Polski. I znów, tak jak za lat poprzednich po stronie Krzyżactwa, po stronie niemieckich kapitalistów stanęli centrowi katoliccy księże „pararze", którzy wszelkiemi siłami tumanią i bałamucą lud polski, agitując za pozostawieniem Śląska Niemcom. Zdołali oni przeciągnąć na swoją stronę nawet wysłannika papieża kardynała **Bertrama**, który wydał list pasterski przeciwko Polakom skierowany! I tak jak dawniej katoliccy księża z niemieckiego centrum zapędzili polskich robotników do niemieckiego saka, tak, iż n. p. przy wyborach do Sejmu przepadły wszystkie mandaty polskie na Górnym Śląsku, tak samo i dzisiaj w sprawach plebiscytu nie lepiej postępują!

Ale nie wszyscy wiedzą zapewne, iż odpowiedzialnym za oddanie części Śląska pruskiego na pastwę germanizacyi kościelnej był — jeden z poprzedników ks. biskupa Sapiehy; czyli, inaczej mówiąc, **obecne smutne wypadki śląskie są w historycznej zależności od zachowania się krakowskiej „stolicy biskupiej".**

Przed stu laty odbyła się taka frymarka w dziedzinie życia kościelnego na Śląsku. W dziele „Dwa stulecia XVIII i XIX" pisze o tem profesor Askenazy (tom II, str. 296):

„Co się tyczy rzeczy kościelnych na parę lat jeszcze przed kongresem wiedeńskim zręcznie był wyrobił rząd pruski na ówczesnym **biskupie, Gawrońskim, samowolne, nieprawne wyłączenie dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego z dyecezyi krakowskiej i oddanie ich wrocławskiej.** Potwierdzony był w następstwie szkodliwy ten układ w konkordacie pruskim 1821 roku; przecięty zarazem napływ polskich księży z seminaryum krakowskiego do Śląska, a natomiast z Wrocławia nasyłani tłumnie niemieccy".

Podczas gdy biskupstwo wrocławskie nie ustąpiło ani z piędzi swych praw do części Śląska, pozostałej przy Austryi, biskup krakowski wydał był tysiące swych „owieczek" z części Śląska, zagarniętego przez Prusy — „samowolnie" i „nieprawnie" na pastwę germanizacyi — nawet bez zgody Rzymu, skoro tenże dopiero w r. 1821 potwierdził ten haniebny pakt.

Obrady Sejmu

Na posiedzeniu w dniu **20 stycznia** Sejm zajmował się sprawą ustawy o giełdach i odbudową gospodarstw rolnych.

Ustawa o giełdach przygotowana i przedłożona jeszcze przez min. Grabskiego, przewiduje daleko idącą ingerencyę Rządu. To właśnie stało się powodem dyskusyi między p. Farbsteinem, obrońcą giełdziarzy a zwolennikami przedłożenia rządowego. Tow. Perl wniósł poprawkę, aby prócz wojskowych, urzędników i osób duchownych również mieli **wstęp wzbroniony** na giełdę i **posłowie.** Słuszny wniosek tow. Perla, który poza faktycznym ograniczeniem posłów ma znaczenie również moralne — został jednak przez Sejm odrzucony. Sejm złożył jeszcze jeden **dowód lekkomyślności,** stwierdził, **że nie dba o moralną wartość swych członków.**

Drugim punktem obrad była **sprawa odbudowy gospodarstw.** Długo b. długo szereg mówców przeważnie z obozów ludowych, narzekało na nieudolną gospodarkę Rządu w dziedzinie odbudowy kraju i nadużycia urzędników. Tow. **Malinowski** podkreślił biurokratyczne traktowanie całej akcyi odbudowy oraz samowolę urzędników.

Izba ustawę o powiększeniu pomocy państwowej w dziedzinie odbudowy gospodarstw wiejskich przyjęła.

Rezolucya komisyi w tej sprawie żąda obniżenia do połowy taryf kol. za przewóz materyałów do celów odbudowy, dalej w sprawie przyznania prawa do pomocy także tym mieszkańcom, którym podczas wojny zniszczono lub zabrano materyały budowlane. Wreszcie komisya proponuje także rezolucyę, aby w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, przeprowadzono prawo regulacyjne dla miasteczek kosztem państwa.

Na posiedzeniu 21 stycznia posłowie endeccy zgłosili rezolucyę, aby **Związek robotników rolnych do czasu przeprowadzenia śledztwa rozwiązać.**

Pos. tow. **Żuławski** odpowiedział na tę prowokacyę, poczem rezolucyę odesłano do komisyi.

Przystąpiono do obrad nad nowelą do ustawy

O ZATARGACH ZBIOROWYCH W ROLNICTWIE.

Referent podnosi, że wobec oświadczenia Związku ziemian, który **wbrew ustawie oświadczył, że nie będzie rokować ze Związkiem robotników rolnych, proponuje ustanowienie kar** od 5 do 100 tysięcy marek, tembardziej, że u nas **jest wiele ustaw nienależycie wykonywanych.** Dalej mówca proponuje w porozumieniu z ministerstwem pracy rozciągnięcie omawianej ustawy na były zabór austryacki.

Po dalszych przemówieniach ustawę przyjęto.

Jako pierwszy punkt następnego posiedzenia znajduje się rozprawa o artykule 35 i 36 **konstytucyi.**

Wesoły spadkobierca!

Jedną z najpocieszniejszych figur Sejmu jest niejaki poseł Zamorski, którego mocno-czerwony nos wskazuje, iż zwalcza alkohol — tępiąc go sam w niemiłosierny sposób! Pan ten jest członkiem stronnictwa endeckiego, a jako taki nie przebiera naturalnie w środkach, ażeby dojść do celu, którym jest zohydzenie ruchu robotniczego i prowadzenie chłopów pod komendę księży, klerykałów i kapitalistów. Wypłynął on na widownię, kiedy zmarł śp. ks. Stojałowski, po długiem i burzliwem swem życiu. Zamorski przyczepił się do Stojałowskiego, a po jego śmierci zamianował się spadkobiercą jego pisma „Wieńca i Pszczółki". A stronnictwo to w chwili śmierci Stojałowskiego właściwie nie istniało, bo potężny ruch socyalistyczny wśród robotników w bielskim okręgu, gdzie Stojałowski miał największą siłę oraz wśród uświadomionych chłopów, zupełnie szeregi Stojałowskiego rozbił i rozproszył. Wrodzoną sobie bezczelnością Zamorski stał się momentalnie spadkobiercą Stojałowskiego, starając się dla celów endeckiej reakcyi ożywić trupa, jakim było to całe stronnictwo. Usiłowania nie znajdowały powodzenia, bo ani występy osławionego endeka Rymara, ani brednie, jakiemi Zamorski karmił swoje owieczki w „Wieńcu i Pszczółce" nie na wiele im się przydały. Już to zupełnie głupi i nieuświadomiony musiałby być chłop czy robotnik, któryby wogóle dał się złapać na endeckie plewy, powstałe z omłotu pustej słomy, zawartej w „Wieńcu i Pszczółce".

Widząc, że wszystkie usiłowania na nic się nie zdadzą, stara się na nowo ożywić trupa, ten wesoły spadkobierca i wyciągając z grobu pamięć Stojałowskiego, przy jego pomocy, stara się znowu dostać w szeregi swoje chłopów i robotników. Proponuje więc w tym celu urządzenie różnorakich uroczystości ku czci Stojałowskiego, naturalnie obfite składki, wystawienie pomnika itp. Wszystko to naturalnie na nic się nie przyda, albowiem i endecy i sam Zamorski są wśród ludu robotniczego tak gruntownie skompromitowani, że szkoda zaiste czasu zajmować się dalej tym, nie dającym się już ożywić trupem, jakim jest stronnictwo t. zw. Stojałowszczyków!

Z KRAJU

BOBOWA. Nowy Filip z Konopi. **Jakiś pan** F. Tomek, jak pisze, radca-emeryt, nadesłał **nam** pismo w sprawie notatki naszej o pańszczyźnie w Jankowej, w którem żąda na mocy par. 17 (!) ustawy prasowej, ażebyśmy notatkę tę sprostowali. Nie wiemy skąd p. radca przychodzi do prostowania notatek, które nie jego dotyczą! Nie wie biedota, iż na mocy par. 17 niczego prostować nie można, albowiem prostować można tylko na mocy par. 19, a prostować może ten, którego dana notatka dotyczy. Jękotliwe kazanie p. radcy, jakie przy tej sposobności wygłasza dowodzi, iż nie muszą być osobliwymi rady jakie ich p. radca udziela, albowiem cały list nie trzyma się kupy, ani składu ani ładu w nim nie ma i nie wiadomo o co p. radcy z Bobowej chodzi. My ze swej strony radzimy p. radcy, aby poradził właścicielce z Jankowej, iżby usunęła powody skarg na nią, a wtedy chłopi przestaną się żalić, my tych skarg nie będziemy potrzebowali drukować, a osobliwy „p. radca" nie będzie się potrzebował blamować swojemi listami.

Redakcya.

NIEDZIELISKA. Zgromadzenie odbyło się **w** dnia 6 b. m. pod przewodnictwem tow. **Sukmanowskiego.** Referował o związku robotników chemicznych tow. **Zużar**, omawiając konieczność podwyższenia wkładek członkowskich, bowiem lud roboczy musi sam myśleć o swoich potrzebach. Tak zwanym „chrześciańskim" Związkom robotniczym, które są tworzone przez klerykałów i burżuazyę, na to tylko ażeby jedność i solidarność Ludu robotniczego rozbijać, idą z pomocą księża i kapitaliści, w których obronie interesów Związki te występują. Uświadomieni robotnicy nie potrzebują od nikogo judaszowych srebrników i sami swoje potrzeby pokryć potrafią. Następnie referował tow. **Paliwoda**, mówiąc o sprawach aprowizacyjnych i wzywając **do** zakładania konsumów robotniczych, których obecnie jest w powiecie chrzanowskim **już 63.** Po omówieniu nowej ustawy o zaprowadzeniu Kas chorych i ich działalności przedstawił tow. Paliwoda obecną sytuacyę polityczną i gospodarczą w Polsce. Następny referent tow. **dr Bribram** z Chrzanowa, mówił o ustawodawstwie gminnem w Polsce, omawiając specyalnie sprawę głosowania przy wyborach w gminie, **a następnie** przedstawił w doskonałym **referacie** sprawę ustawy o reformie rolnej w Polsce. **Po** ponownem przemówieniu tow. **Zużara pięknie** to zgromadzenie zakończono wśród okrzyków na cześć Komendanta Piłsudskiego i PPS odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

ŚWIĄTNIKI GÓRNE. Jak wygląda miłość chrześcijańska klerykałów? Piszą nam: Wioska nasza jest chrześcijańska i wierną tradycyom swoich pradziadów, którzy wybudowali piękny kościół i wyposażyli go należycie. Ale, jak zawsze i wszędzie, tak i u nas obok ludzi uczciwych, kierujących się zasadami wiary Chrystusowej, są i faryzeusze, obłudnicy, którzy całują krzyż i stopy Chrystusa, a na nędzy ludzkiej dorabiają się majątków. Mamy tu „Komitet Polek katolickich", zorganizowany podobno pod patronatem ks. biskupa Sapiehy. Na czele Komitetu stoją zacietrzewione klerykałki, dewotki, które mimo, iż wiele mówią pacierzy, to jednak czynów chrześcijańskich trudno się w ich działalności dopatrzeć. Klerykałki te, nietylko, że umią podburzać do nienawiści przeciw „czerwonym", ale i mszczą się na niewinnych zupełnie ofiarach. Oto fakt: Kiedy 75-letnia, uboga staruszka wpisała się do konsumu, aby tam coś taniej kupić, klerykałka Michalcowa odebrała staruszce otrzymywane wsparcie w formie nędznej strawy, za to, że poszła do socyalistycznego konsumu! Biedna, uboga staruszka, gorzko zapłakała, odchodząc, gdyż nie wie nawet, co to znaczy — socyalizm! Taksamo klerykałki z Komitetu odmówiły staruszce sprzedaży płótna na bieliznę. Zatoż towar ten powędrował w inne strony.

Tak wygląda miłość chrześcijańska naszych

klerykałów w praktyce. Faktów takich przytoczyćby można wiele. Ale nadejdzie czas, kiedy Świątniczanie przejrzą i napędzą faryzeuszów i paskarzy i staną po stronie tych, którzy głoszą sprawiedliwość. **Czerwony Świątniczanin.**

Z Wieliczki

PRZYKRA ZGUBA. Starszy sztygar Jan Piotrowski dostał polecenie od Zarządu salin, ażeby z Kasy filjalnej w Krakowie przywiózł większą sumę pieniędzy na wypłatę. Niestety po powrocie p. Piotrowskiego z Krakowa, okazał się brak 27.000 mk., których zniknięcia dotychczas nie wytłómaczono. Mamy nadzieję, iż wdrożone śledztwo tę przykrą pomyłkę zdoła należycie wyświetlić.

WESOŁY SPADKOBIERCA Z „WIEŃCA I PSZCZÓŁKI" a jest nim osławiony poseł Zamorski, który za napadanie na Legiony, będące chlubą całego narodu polskiego, dostał publicznie w Krakowie po gębie, rozpoczął gwałtowne umizgi do chłopów powiatu wielickiego. O akcyi Zamorskiego piszemy na innym miejscu. Tu nadmieniamy, iż znalazł on jakiegoś dudka, który w „Wieńcu-Pszczółce" pod pseudonimem „Jastrząb" to znów „Białe Ziele" wypisuje nie stworzone bajdy o socyalistach. Wiadomo we Wieliczce, iż ów rzekomy Jastrząb, któremu dawno szpony się pokruszyły i owe Białe ziele mieszkają w jednym i tym samym domu na Sierszy, a oba artykuły dowodzą tylko, iż u biednego białego Jastrzębia mózg dawno zastąpiła woda, a klepki znajdują się również w grubym nieporządku, albowiem inaczej nie pisałby podobnych bzdurstw. Niechże sobie biały jastrząb razem ze swoim patronem biorącym po pysku wypisują co im się podoba na socyalistów, nikogo to bynajmniej nie wzrusza. Pan Zamorski chce znosić swoje kukułcze jaja w powiecie wielickim, w którym ongiś grasował Stojałowski, ale to mu się na nic nie przyda!

Sąsiad.

Przegląd polityczny i społeczny

STAN ROKOWAŃ POKOJOWYCH W RYDZE. „Robotnik" donosi: Obecnie załatwione już są sprawy następujące: 1) powrotu jeńców, uchodźców i t. d. (ale umowa w tej sprawie nie jest jeszcze podpisana-, 2) regulamin komisyi delimitacyjnej (rozgraniczającej), która jednak pracę swoją będzie mogła rozpocząć dopiero na wiosnę, 3) sprawa wzajemnego niemieszania się do stosunków wewnętrzych, 4) sprawa zabezpieczenia praw mniejszościom narodowym, 5) sprawa wolności religijnych (dla obywateli polskich w Rosyi, rosyjskich w Polsce — całkowita wolność wyznania w granicach prawodawstwa wewnętrznego-. Sprawa opcyi (wyboru obywatelstwa) nie jest jeszcze całkowicie załatwiona: u bolszewików istnieje dążność do zatrzymania w Rosyi Polaków-fachowców, zwłaszcza kolejarzy, inżynierów i t. p. Komisya ekonomiczna ukończyła już rokowania w sprawie zaległych pensyi, emerytur i t. p., ale przez komisyę redakcyjną sprawa ta jeszcze nie przeszła. Również sprawa zwrotu archiwów, bibliotek, zabytków sztuki i t. p. przeszła przez komisyę ekonomiczną, ale zalega w komisyi redakcyi.

Komisya ekonomiczna kończy sprawę reewakuacyi wywiezionego mienia, oraz udziału Polski w złocie b. Banku Państwa.

Bolszewicy żądają również iunctim (łączności) między podpisaniem i niezwłocznem wejściem w życie umowy o powrocie jeńców a przedłużeniem terminu wypowiedzenia rozejmu do 6 tygodni. Delegacya polska zgadza się na przedłużenie tego terminu tylko pod warunkiem, że uprzednio będą rozstrzygnięte wszystkie zasadnicze sprawy układu pokojowego. Zakończenie rokowań spodziewać się można w połowie lutego.

NOWY PROJEKT SENATU. Prawica sejmowa nie ustaje w forsowaniu senatu. Komisya konstytucyjna uchwaliła następujący projekt senatu (art. 36 konstytucyi):

Senat składa się z członków: 1) wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, przyczem w stosunku do liczby mandatów sejmowych na ilość mieszkańców liczba mandatów do senatu wynosi jedną czwartą część. Prawo wybierania do senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 30 lat i w dniu tym mieszka w okręgu wyborczym przynajmniej od roku. Nie tracą jednak prawa wyboru świeżo osiadli koloniści, którzy opuścili poprzednie zamieszkanie, korzystając z reformy rolnej. Prawo wybieralności ma każdy obywatel i posiada prawo wybierania do senatu, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40. Prawo wybieralności posiadają również wojskowi w służbie czynnej, o ile ukończyli lat 40.

NOWY RZĄD WE FRANCYI UTWORZONY ZOSTAŁ POD PRZEWODNICTWEM BRIANDA, który w parlamencie złożył deklaracyę programową nowego gabinetu. Oświadczył on, że Niemcy muszą spełnić warunki traktatu pokojowego, przyczem Francya liczy na poparcie Anglii i Włoch. Co do Rosyi oświadcza deklaracya, że **rząd francuski nie uznaje sowietów i Francya nie może z Rosyą tak długo podjąć stosunków, jak długo w Moskwie nie będzie rządu, któryby reprezentował rzeczywiście naród rosyjski i który byłby gotów dotrzymywać zobowiązań, przyjętych przez dawniejsze rządy.** Nie będziemy się mięszali w sprawy rosyjskie — głosi deklaracya — jest jednak dla nas niemożliwem pozwolić, by **armie sowieckie opuszczały swoje terytoryum, celem atakowania naszych sprzymierzeńców.**

Witaj, Nadziejo!

Noc męki i grozy! w śniegowych tumanach
w jęczącej wichurze szatani się śmieją,
krew ziemi się burzy w kipiących wulkanach,
śmierć zimna się włóczy po lasach i łanach —
lecz witaj, Nadziejo!

W łez falach perłowych, w krwi czarnej powodzi,
w powietrzu, łkającym nad ziemią szaloną,
Jasne Jutro z gwiezdnego chaosu się rodzi!
Więc precz z nutą skargi! My silni, my młodzi—
nam życiem wre łono!

Ach, nic to, nic prawie, że wiatr spycha do dna
łódź naszą bez steru, kotwicy i wioseł —
pokornie się fala ułoży zawodna
i barka lot ptaka pochwyci swobodna —
a przed nią blask słońca jak poseł.

Ach, nic to, nic prawie, że razy już tyle
zawiejе zrywały nam mosty,
że zamiast tryumfu na świeżej mogile
płakaliśmy bezradni w żałobnej bezsile: —
wciąż wierzy duch silny i prosty.

I wiara słabnące pokrzepia mu siły
i ręce podpiera, co mdleją...
Ach, nic to, że wokół się piętrzą mogiły —
że w walce żywioły ramiona sprężyły —
Ty witaj, Nadziejo!

Zofia Wojnarowska.

Z ruchu socyalistycznego

PO ROZŁAMIE W PARTYI FRANCUSKIEJ. Nowa partya komunistyczna, która zachowała nazwę partyi socyalistycznej, wybrała na sekretarza generalnego — Frosarda, na sekretarza międzynarodowego — Loriot'a, na skarbnika — Dondicol'a. Redaktorem naczelnym „Humanite" pozostaje Cachin. Nowa partya wzbogaciła sztandar partyjny godłami sowieckiemi: młot i sierp w pięcioboku. Wydała odezwę do robotników, nawołująca do składek i utworzenia funduszu partyjnego. Odezwa przemawia w tonie komunistycznym, nazywając swych towarzyszów partyjnych z przed kilku jeszcze dni „zdrajcami".

NIESZAWISŁA PARTYA PRACY W SZKOCYI PRZECIWKO III MIĘDZYNARODÓWCE. W Labert odbył się zjazd szkockiej sekcyi Niezawisłej Partyi Pracy w Anglii.

Na porządku dziennym była sprawa III Międzynarodówki. Dyskusya była długa i namiętna. Shinwell sprzeciwił się przystąpieniu do Moskwy, twierdząc, że przystąpienie to mogłoby nastąpić tylko na warunkach, których przyjęcie równałoby się rozpętaniu wojny domowej w kraju. Wyjścia szukać należy w odbudowie nowej międzynarodówki, jednoczącej wszystkich socyalistów.

Zjazd wypowiedział się 93 głosami przeciwko 57 za niewstąpieniem do III Międzyn.

Wynik głosowania jest sensacyjny, ponieważ w roku zeszłym zjazd tejże sekcyi 158 głosami przeciwko 28 uchwalił był przystąpienie do III Międzynarodówki.

KLĘSKA KOMUNISTÓW W WIEDNIU. „Arbeiter Zeitung" ogłasza wynik wyborów do okręgowej rady robotniczej. Wybrano socyalno-demokratów 4225, to jest 92.9 proc., komunistów 208, to jest 24.6 proc.

ANGIELSKA PARTYA PRACY PRZECIW III. MIĘDZYNARODÓWCE. Z Londynu donoszą, że 7 związków dzielnicowych na 9, które tworzą angielską partyę pracy, oświadczyło się przeciw przystąpieniu do moskiewskiej międzynarodówki.

II. WSZECHROSYJSKI KONGRES GÓRNIKÓW. W dniu 23 stycznia otwarty został drugi wszechrosyjski kongres, w którym wzięło udział 400 przedstawicieli reprezentujących jedną trzecią miliona górników. Kongres zajmował się głównie kwestyą powiększenia produkcyi.

NOWY ZWIĄZEK KOMUNISTYCZNY LEGIONISTÓW W CZECHACH. W bieżącym tygodniu utworzyli legioniści komunistyczni związek legionistyczny, który liczy 1345 członków. Nowy związek wydawać będzie własny tygodnik pod tytułem „Faworyci".

KRONIKA

ZAWIESZENIE „WPEDERU". Endecya wraca do starych metod walki z Ukraińcami we wschodniej Galicyi. Przed wojną narodowi demokraci utrzymywali się przy życiu dzięki szowinistycznej walce z żywiołem ukraińskim, dziś, jeszcze pokój nie ustalony, a już organa administracyjne, pozostając pod wpływem politycznym endeków, wznawiają represye wobec pism ukraińskich. Oto dyrekcya policyi we Lwowie, na zasadzie austryackiej ustawy z r. 1869 zawiesiła ukraińskie, socyalistyczne pismo „Wpered" („Naprzód") za umieszczenie artykułu, w którem policya dopatrzyła się nieuznawania państwowości polskiej przez redakcyę pisma. Naturalnie, że zarzut ten jest nieuzasadniony, ale jest zwyczajną szykaną pisma socyalistycznego.

ROBOTY PRZYMUSOWE DLA PASKARZY. Z Pragi donoszą: Wydział prawniczy Izby poselskiej obradował nad ustawą o wprowadzeniu karnych oddziałów robotniczych dla paskarzy i lichwiarzy. Projekt ustawy przewiduje, że paskarze i lichwiarze poza karą więzienia mogą być skazani na **roboty przymusowe od 1 miesiąca do 1 roku.**

AWANTURNICZY KSIĄDZ. Bratni „Robotnik" donosi: Ksiądz proboszcz Borsukiewicz w komży, ze stułą i innemi sztami, potrzebnemi do odprawiania pasterki, wszedł właśnie do swego parafialnego kościoła w Uchani (pow. Hrubieszowski) i zbliżał się do wielkiego ołtarza, gdy doleciał go jakiś głos. Głos ten pochodził od starszego szeregowca Momonta, który odpowiadał pytającemu go koledze, w jakim oddziale służy. Ksiądz proboszcz zwrócił się do Momonta z wymyślaniem z powodu rozmów w miejscu świętem. Ponieważ wymyślanie to trwało długo i stawało się coraz grubijańskiem, Momont poprosił go, ażeby ksiądz był łaskaw go nie tykać i nie wymyślał mu, gdyż obraża to jego uczucia, jako żołnierza polskiego. Rozjuszony tem ksiądz Borsukiewicz, zapominając, gdzie się znajduje, uderzył Momonta dwa razy w twarz. Momont uderzenia oddał. Na drugi dzień po sumie Momot przy wyjściu z kościoła został aresztowany przez miejscowy posterunek policyjny: A więc: ksiądz Borsukiewicz zwymyślał ordynarnie i uderzył Momota. Ten ostatni za to, że nie pozwolił się bić, został osadzony w więzieniu. Wszystko zatem w porządku.

NIECH ŻYJE... POKÓJ! Dzienniki paryskie donoszą z Brukseli, iż w miejscowości Vivegnis, pod Leodyum, odbyły się nowe doświadczenia z działem „Turbo", świeżo wynalezionem przez porucznika Dalamare Maze, członka armii francuskiej. Wynalazca zapewnia, że jego dzieło będzie niosło 8 razy dalej, aniżeli niemiecka „Gruba Berta". Gaz, wydobywający się po eksplozyi pocisku, stale przyśpiesza bieg tegoż, podobnie jak się to dzieje pod wpływem pary z turbiną. Doświadczenia dały wyborne wyniki.

Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5. Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.